

ODKRYWANIE POZAZIEMSKICH TECHNOLOGII Z CLIFFORDEM STONEM

Sezon 06, odcinek 06

11 października 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode
CS: Clifford Stone

DW: Witam wszystkich w programie "Kosmiczne ujawnienie". Nazywam się David Wilcock i jestem prowadzącym. Zaprosiłem do studia Corey'a Goode. W tym odcinku przeprowadzamy pewne dochodzenie odnośnie sierżanta Clifforda Stone'a.



Miałem przyjemność spotkać go podczas konferencji "Projekt ujawnienie" (zorganizowanej przez dr Stephena Greera, przyp. tłum.) w maju 2001 roku, gdy po raz pierwszy odważył się wystąpić jako były członek zespołu do spraw odzyskiwania rozbitych pojazdów UFO. Miał on ręce pełne roboty przy wypisywaniu podań w odwołaniu o akt o "Informacji publicznej", aby uzyskać dostęp do dokumentów, które nigdy wcześniej nie były ujawniane.

Na początku pokażemy ścieżkę filmową z wywiadu ze Stonem, a następnie skomentujemy to, co tam zobaczymy. W pierwszej odsonie zobaczymy go opisującego czynności zmierzające do uzyskania dokumentacji o

odzyskanych rozbitych spodkach latających, pochodzące z dwóch tajnych programów dla których używa zaszyfrowanej nazwy. Obejrzyjmy to nagranie.

* * * * *

POTWIERDZENIE

Clifford Stone: Musiałem odszukać dokumenty potwierdzające to co robiłem, aby pokazać je mojej rodzinie. One gdzieś tam były. Moja żona wiedziała na ten temat więcej niż moje dzieci. Jednak będę przez nie krytykowany, bo nie było mnie na ich meczach, nie było mnie na ważnych dla nich spotkaniach i tego typu rzeczach.

Dla nich byłem tylko urzędnikiem i nie powinienem był przebywać w terenie. Dzieci o niczym nie wiedziały. Moja żona - tak, gdyż tak jak wcześniej wspomniałem, była ze mną od samego początku. Początkowo chciałem po prostu potwierdzić swoją pracę mojej rodzinie.

W miarę zbliżania się do końca mojej kariery zacząłem zauważać okropne rzeczy, które przydarzały się świadkom zjawiska UFO. Widziałem ludzi całkowicie ośmieszanych oraz tracących swoje rodziny, gdyż tak się zdarzyło, że byli świadkami bardzo dziwnego wydarzenia.

Znałem nawet ludzi, którzy popełnili samobójstwo, stracili pracę lub byli zmuszeni do prowadzenia życia pustelnika ze względu na brak akceptacji przez lokalną społeczność po tym, jak widzieli tego typu zjawiska i popełnili błąd opowiadając o tym innym.

“Operacja ośmieszanie” (Operation Ridicule) trwa przynajmniej od 1973 roku i została zorganizowana przez rządy wielu państw. To ja ją tak nazywam, gdyż w rzeczywistości jej wysiłki skierowane są na bezpośrednie ośmieszanie każdego kto odważył się powiedzieć, że miał cokolwiek wspólnego z UFO.

Ludzie pracujący w wojsku oraz piloci ostrzegani są przed tego typu wydarzeniami, aby nie rozmawiać na ten temat. Mówi się im: “To zniszczy waszą karierę, a w ostateczności nawet i życie”.

Z powodu całej tej sytuacji usiłowałem zdobyć jakieś potwierdzenie na to, że tego typu rzeczy naprawdę wydarzyły się w moim życiu. Gdyby udało mi się zdobyć oficjalne dowody to poszedłbym dalej tą drogą, aby pomóc innym ludziom.

Najbardziej niezwykłymi i niezwiemskimi dokumentami, które otrzymałem i które musiałem złożyć razem są te potwierdzające projekt: “Księżycowy pył” (Moon Dust) oraz “Niebieska mucha” (Blue Fly). Odnoszą się one do obiektów nieznanego pochodzenia.

Projekt "Księżycowy pył" zajmuje się przede wszystkim odkrywaniem dwóch rzeczy: odzyskiwaniem obiektów nie należących do USA, które przetrwały wejście w ziemską atmosferę. Posiadają one oczywiście bardzo dużą wartość wywiadowczą dla agencji szpiegowskich, gdyż są one wyznacznikiem poziomu technologicznego danego statku powietrznego, który potencjalnie może należeć do państwa wroga nastawionego do rządu amerykańskiego.

Inną kwestią są tutaj obiekty o nieznanym pochodzeniu. Do nich należą również obiekty UFO.

Uzyskałem te dokumenty, które pokazują lokalizację miejsc, gdzie odzyskano różne obiekty nieznanego pochodzenia. Zostały one przywiezione do USA w celach dokładnego badania. W rzeczywistości NSA posiadała laboratorium badania szczątków, gdzie mogli przyglądać się dokładnie fragmentom tych obiektów.

Pomiędzy NASA a agencjami wywiadowczymi wywiązała się gorąca debata ze względu na roszczenia tej pierwszej do całkowitej kontroli nad tymi znaleziskami.

Wtedy CIA ustaliła, że z powodu faktu tymczasowych działań "ramię w ramię" tych dwóch organizacji, NASA dostarcza w zasadzie tylko naukowego wsparcia. Tajemne operacje natury wywiadowczej leżą całkowicie w zakresie działania agencji zajmujących się tym zadaniem (twierdzi CIA).

Na samym początku wszystkie te obiekty miały być transferowane do magazynów agencji wywiadowczych. Jeśli NASA uzyskała jakiś obiekt nieznanego pochodzenia to miała bez żadnych pytań przekazać go organizacjom wywiadowczym. Po wykonaniu rutynowych czynności miano je zwracać NASA, organizacji, która (de facto) posiada prawo na wynoszenie pojazdów kosmicznych w przestrzeń.

Jednakże gdy znaleziono obiekt niewiadomego pochodzenia, który okazywał się pochodzenia niezemskiego to nie przekazywano go z powrotem do NASA. Organizacja ta posiadała jednak odzyskane, nieznanne szczątki, które badane były w ich własnym laboratorium.

W 1985 roku wypląnęły nazwy "Księżycowy pył" oraz "Niebieska mucha". Ta druga była tak naprawdę określeniem dla zespołu działającego w terenie, który dokonywał tajnej wywózki znalezionych szczątków oraz był tam w razie potrzeby zmyślenia jakiejś historii tuszującej całe zajście. Następnie przewożono to potajemnie do bezpiecznych miejsc na całym świecie, a potem przekazywano je do placówek USA.

Thank you for forwarding the undated response (inclosure 1) the U.S. Air Force sent you concerning my letter of January 4, 1993. However, I still find their answers to be evasive of the issues I raise and once again untruthful. Please permit me to illustrate.

1. "The unit with responsibility for maintaining these teams was located at Fort Belvoir, Virginia. As the occasion never arose to use these air defense teams, the mission was assigned to Headquarters, United States Air Force in 1957 and expanded to include the following peace-time functions: a) Unidentified Flying Objects (UFOs), to investigate reliably reported UFOs within the United States; b) Project MOON DUST, to recover objects and debris from space vehicles that survived re-entry from space to earth; c) Operation BLUE FLY, to expeditiously retrieve downed Soviet Bloc equipment."

REBUTTAL: "This unit" was created as a result of Air Defense Regulation 24-4, dated January 3, 1953 and was known as the 4602d Air Intelligence Service Squadron. "This unit" was given the responsibility, "to investigate reliably reported UFOs within the United States" under Air Force Regulation 200-2 dated August 26, 1953. Therefore, this requirement existed long before 1957. It existed as of August 26, 1953.

Później napisałem 178 stronicowy raport zatytułowany "Operacja niebieska mucha - raport z badań przeznaczony dla kongresu".

Clifford E. Stone
Director
Operation Blue Fly Research Project
1421 East Tilden
Roswell, New Mexico 88201-7955

Phone: (505) 625-0920

December 27, 1992

Senator Bingaman,

Thank you for your most recent letter of December 14, 1992.

Wysłałem to do 27 różnych członków kongresu i senatu oraz do Białego Domu.

interest of the people.

The Air Force is trying very hard to hold something back about these missions. While it may not be the recovery of space craft from some other world, it could very well be a violation of international law. Therefore, Congress must be made aware of all the facts and not just what the various agencies wish them to know.

Senator, I have taken great pains to remove this from a UFO issue and place in a more down to earth issue. In short, Project MOON DUST and Operation BLUE FLY did/does exist. Now the U.S. Air Force would have us to believe that there was nothing to these two missions, while, at the same time maintaining the any information on these two missions are highly classified and not releaseable. Why??

I hope to hear from your office soon in reponse to this letter and hopefully the Air Force will be much more responsive this time around.

Nasz senator zabrał ten raport i pokazał kilku innym senatorom, którzy zasiadali w Komisji Sił Zbrojnych i tam zorganizowano pogadankę na ten temat - pamiętajmy, że był to rok 1994. To właśnie wtedy zaczęto zadawać bardzo poważne pytania odnośnie tego, co naprawdę wydarzyło się w Roswell.

Z uwagi na to, że UFO nie jest zbyt popularnym tematem pośród formalnie działających polityków to zaczęto mówić: "Chwileczkę, odzyskali oni szczątki? Ten dokument na to wskazuje. Musimy dowiedzieć się co tak naprawdę się dzieje".

Ujmując to krótko powiem tylko, że fakt opublikowania tego raportu w 1994 roku spowodował wystawienie na światło dzienne fakt istnienia Narodowego Biura Rozpoznania (NRO).

Powód dla którego ujawnili działanie NRO jest prosty. Chcieli, aby amerykański kongres zrozumiał, że przeprowadzają ściśle utajnione działania, które obejmują bardzo zaawansowane i tajne satelity załogowe i bezzałogowe. Wiem, że żadne bezzałogowe satelity nie powinny rzekomo istnieć, lecz proszę bardzo.

Cała sytuacja ma się tak: jeśli spadną one na Ziemię to najwyższym priorytetem jest zabezpieczenie ich zanim jakiś inny potencjalny obecny lub przyszły wróg USA dostanie się do nich. Wtedy musimy je dostarczyć do Ameryki lub do jakiejś innej bezpiecznej placówki (za granicami USA). Zaczęto więc rozmawiać o tych działaniach, na początku dość nieśmiało, lecz to przynajmniej zapewniło niezbędne wystawienie tych informacji na światło dzienne.

Wtedy oczywiście takie małe czorty jak ja weszły do gry i zaczęły wypytywać: “Jakie jeszcze informacje posiadacie w Narodowym Biurze Rozpoznania (NRO)?”.

* * * * *

DW: Dobrze. Mamy tutaj do czynienia z bardziej “przyziemnymi” informacjami o zjawisku UFO niż rzeczy dziejące się w przestrzeni kosmicznej i omawiane przez nas w tym programie. Są one jednak bardzo ważne w związku z tym, co się robi, aby zatuszować występowanie tego zjawiska.

W filmie tym opisuje on projekt “Księżycowy pył” w związku ze stworzeniem parasola ochronnego, który ma za zadanie rozpoznanie zagrożeń dla USA. “Niebieska mucha” jest tutaj tak naprawdę tylko zespołem (wewnątrz tego projektu).

Jak myślisz jaka jest skala rozpowszechnienia tego typu programów? Jaka jest liczba odzyskiwanych szczątków np. w danym roku?

CG: Od jakiegoś już czasu nie mam dostępu do tych informacji, więc nie wiem jak one wyglądają na dzień dzisiejszy. W tamtym czasie, przed 1986 rokiem, zjawisko to występowało prawie regularnie. Było tam coś pomiędzy 4 a 12 przypadków rocznie.

DW: Hmm (zastanawiająco). Po pierwsze, gdy patrzymy na faceta takiego jak Stone, który zaangażowany był w tego typu rzeczy to czy myślisz, że jest dużo ludzi, którzy również zajmowali się tym w czasie, gdy on to robił?

CG: Tak. Wysyłają ciągle te same grupy ludzi. Czasami wysyłało się inne grupy wojskowe w celu zabezpieczenia danego miejsca, lecz formowały one tylko kordon odcinający w dość dużej odległości to miejsce, aby nie dopuścić niepowołanych ludzi. Wtedy przyprowadza się jeden z tych zespołów, który specjalizuje się w odzyskiwaniu szczątków.

DW: Wiemy, że zadaniem Stone’a jest intuicyjne kontaktowanie się z istotami (pozaziemskimi), jeśli przeżyły katastrofę. W innych filmach mogliśmy zauważyć, że było to dla niego bardzo emocjonalne przeżycie.

Czy normalnym jest, że agenci pozaziemscy działający w naszej przestrzeni powietrznej posiadają takie umiejętności telepatyczne?

CG: Tak, jest to dość powszechne i jest to znacznie prostszy sposób komunikacji niż porozumiewanie werbalne. Kiedy przybywa do nas pozaziemska rasa z innego układu gwiazdowego to aby komunikować się z nami musiałyby studiować nasz język oraz wszystkie jego niuanse. (Podczas komunikacji telepatycznej) nie dochodzi do nieporozumień.

DW: Opisuje on ogromne wysiłki jakie włożono w to, aby ośmieszyć każdego kto w jakikolwiek sposób poruszał temat UFO. Czy zgodnie z twoją wiedzą jest to program, który wdrożony był od samego początku istnienia zjawiska UFO?

CG: Tak, istnieją dokumenty wskazujące na to, że miało to miejsce już na samym początku, gdzie zauważamy fakt, że rząd (amerykański) zaczął prowadzić dochodzenie związane z UFO. Jest oczywistym, że od samiotkiego początku postanowiono ośmieszać każdego – nieważne z jak wysokiej pozycji społecznej pochodził – kto doniósłby ludziom o naocznym doświadczeniu zjawiska UFO.

DW: Jak myślisz, w jaki sposób rzecz ciesząca się tak ogromnym zainteresowaniem, jaką jest wizyta istot pozaziemskich, mogła zostać tak skutecznie stłumiona?

CG: Otóż gdy spojrzymy na ścieżki filmowe z lat pięćdziesiątych, na których przeprowadza się wywiady z “kontaktami” oraz z naocznymi świadkami UFO to widzimy, że były one nakręcane w sposób, który stawiał tych ludzi w pozycji ośmieszanej. Główny nurt medialny nie miał więc interesu w tym, aby to pokazywać.

Kiedy przychodziła więc jakaś osoba, słuchano jej, a następnie podążano za zwyczajowym planem dnia, gdyż nie brano tego na poważnie, tak jak i media nie są poważne.

DW: No cóż, wydaje mi się, że to może się obecnie dość szybko zmieniać, w miarę jak media decentralizują się. Wygląda na to, że media są organem wyrabiania opinii społecznej, a ludzie posiadają dość duży strach przed ośmieszeniem.

Czy uważasz, że to ten strach tak skutecznie powstrzymywał wielu naocznych świadków przed wystąpieniem z tymi informacjami?

CG: Otóż ludzie ci mają coś do stracenia. Wspominał on pilotów oraz osoby, które pracują w różnych profesjach, gdzie wkładały one mnóstwo wysiłku oraz czasu, aby wyedukować się w tym kierunku. Ci ludzie mają bardzo dużo do stracenia, rozmawiają więc po cichu w swoich kręgach, lecz nie zrobią tego samego otwarcie.

DW: Czy myślisz, że amerykański rząd zawsze postrzegał UFO jako zagrożenie, czy może zdawali sobie sprawę, że jest to całkowicie nieszkodliwe, lecz postanowili, że zareagują na to jak przystało na wojsko?

CG: No cóż, nieważne czy były to pozaziemskie grupy pozytywne, czy negatywne. Zarówno jedne jak i drugie zagrażają status quo Ziemi, co pozwala im na przejęcie kontroli tutaj.

Z tego powodu, nieważne do jakiej grupy należą te istoty pozaziemskie, zaprogramowały nas na wyznawanie pewnych systemów wierzeń. Kiedy zmieni to nasze paradygmaty to wtedy (ludzie pozostający przy władzy) nie będą nas mieli w garści.

DW: Czy myślisz, że istnieje do pewnego stopnia przepaść pokoleniowa, gdzie ludzie starej daty zostali wychowani w erze zawsze ośmieszających mediów i z powodu tej indoktrynacji ciągle jeszcze mają strach przed wykluczeniem ze swojej profesji podczas, gdy młodszy nie zauważają już tego i posiadają bardziej otwarty umysł?

CG: No cóż, młodzi ludzie spędzają większość wolnego czasu na portalach społecznościowych, gdzie główny nurt medialny nie dostarcza swoich wiadomości, które są zatwierdzone przez rząd.

DW: Zgadza się.

CG: Dzięki temu zachowują znacznie szersze spektrum informacji niż ludzie kiedyś. Widać tutaj jak świadomość młodzieży ekspanduje.

DW: Otóż Corey'u, nieważne czy jesteś z Dallas, Teksasu, ale ja osobiście nie spotkałem osoby, która nie interesowałaby się zjawiskiem UFO, gdy zaczynałem rozmowę na ten temat. Nigdy nie spotkałem takiej osoby i mogła to być również przypadkowa osoba.

Pytano mnie czym się zajmuję w życiu i zawsze padały te złowróżbne słowa: "Czym się zajmujesz zawodowo?". Czy kiedykolwiek spotkałeś się z ludźmi, którzy mieliby coś przeciwko temu co robisz? Chcę tutaj powiedzieć, że wydaje się to być bardzo rzadkie.

CG: Tak, ale to zależy od lokalizacji. W Dallas jeśli zaczynasz rozmawiać o kosmitach i UFO ludzie zaczną obracać to w żart, obserwować twoją reakcję i przyglądać się tobie. Widać również na ich twarzy, że szukają okazji, aby zakończyć tę rozmowę i odejść.

DW: Naprawdę?

CG: Och, tak.

DW: Kiedy wszystkie te programy w końcu upadną to jak myślisz, jaka będzie reakcja tych ludzi?

CG: Na początku na pewno zaczną temu zaprzeczać, a następnie zaakceptują to w ramach "żału za grzechy". Będą musieli zmienić swoje paradygmaty, wyeksponować je i porównać z nowymi informacjami. Dla nikogo nie jest to przyjemne.

DW: Dobrze. Znowu przejdziemy teraz do wywiadu z Cliffordem Stonem. Będzie to część, w której opisuje on bardzo intrygujące wydarzenie, które miało miejsce podczas wojny wietnamskiej. Jest to wielce interesujące i bardzo dziwne.

Po obejrzeniu tej ścieżki filmowej omówimy następstwa tej dziwacznej historii. Bez żadnych zbędnych słów, zobaczymy co ma on do powiedzenia.

* * * * *

TUNELE KOSMITÓW W WIETNAMIE

Clifford Stone: Po wysłaniu mnie do Wietnamu skończyłem na przydziale do Tay Ninh. Tam, po raz kolejny zajmowałem się całą komunikacją, NBC (broń nuklearna, biologiczna i chemiczna, przyp. tłum.) i tymi wszystkimi rzeczami. Notorycznie wymykałem się poza ustaloną strefę działań. Nie powinno się tego robić.

Pewnej nocy wyszedłem tam, gdzie znajdował się helikopter. Facet, którego nazywałem pułkownikiem był tam i powiedział mi: "Dlaczego się spóźniłeś? Czekaliśmy na ciebie?".

A ja na to: "Spóźniłem się? Skąd do licha wiedzieliście, że tu przyjdę? Nawet ja o tym nie wiedziałem".

Tak czy inaczej, wsiedliśmy do helikoptera i wystartowali. Lecieliśmy w stronę Nui Ba Den i przelecieliśmy być może jakieś 2/3 drogi.

Problemem jest to o czym mówi stare porzekadło: my mamy wierzchołek góry Nui Ba Den wraz z bazą. NVA (North Vietnamese Army, Wietnamska Armia Północna) i VC (Wietkong) kontrolowali centrum. Wiemy również, że posiadają oni tam tunele oraz inne użyteczne rzeczy.

Kiedy tam wylądowaliśmy to na miejscu znajdował się już personel wojskowy i wybierali się w głąb tunelu. Powiedziano nam, że wróg nie przestaje działać. Teraz mogę powiedzieć co to było: dżuma. Pracowali oni nad bronią biologiczną - zarazkami dżumy - które chcieli użyć przeciwko siłom amerykańskim. My mieliśmy tam wkroczyć i zniszczyć całą placówkę.

Wchodzimy więc do tunelu i chcę tutaj powiedzieć, że nikt nie kwestionował faktu, że wejście do niego było w kształcie litery "V". Nie była to postrzępiona dziura w ścianie góry, lecz miała ona kształt "V".



Sufit tunelu był skalisty natomiast podłoga całkowicie gładka. Powtarzam ponownie, że nikt z nas tego nie kwestionował. Nie pojawiło się nawet pytanie czy być może Wietkong wybudował to wszystko w taki sposób.

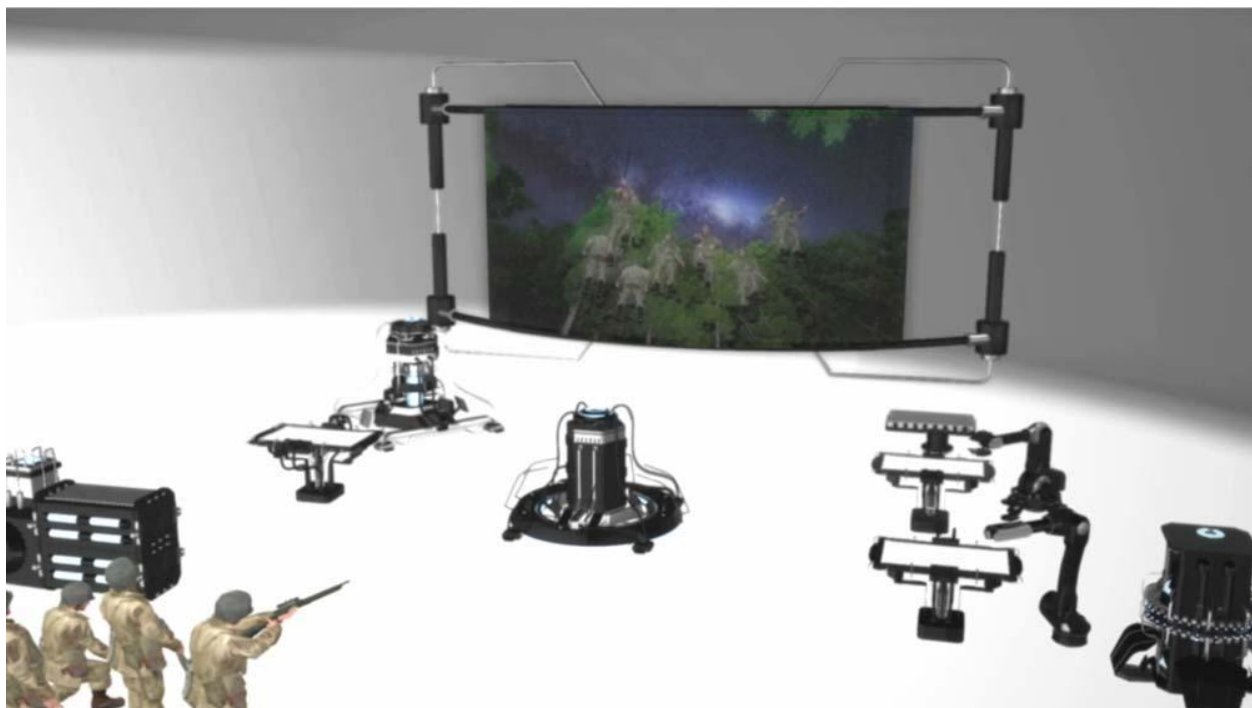
Zaczelismy poruszać się w głąb tunelu. Po przejściu kilkuset metrów ciągle jeszcze posiadaliśmy komunikację radiową z ludźmi zabezpieczającymi wejście do tunelu.

Nagle doszliśmy do pewnego punktu, co było tak jakby wytyczoną linią, gdzie po jednej jej stronie możesz się z nimi komunikować, a gdy ją przekroczysz, wszystko milknie.

Zostawiliśmy więc tam urządzenia radiowe i zaczęliśmy rozwijać kable do telefonów oraz pozostawiliśmy operatora telefonicznego, aby komunikował się z ludźmi na zewnątrz.

Weszliśmy do wnętrza tej strefy i nie wiem jak daleko zaszliśmy, lecz w pewnym momencie doszliśmy do punktu, w którym nie mogliśmy do niego zadzwonić. Po prostu telefon przestał działać. Baterie były w porządku jak i wszystko inne, ale nie mogliśmy po prostu nawiązać żadnej rozmowy.

Postanowiliśmy zagłębić się jeszcze dalej w jaskinię. W miarę jak szliśmy dalej to zaczęło stawać się coraz jaśniej tak, że mogliśmy zidentyfikować źródło tego światła. Nagle weszliśmy do otwartej przestrzeni wewnątrz jaskini. Gdy zatrzymaliśmy się to zauważyliśmy, że wyglądało to wszystko jak ogromne laboratorium.



Po drugiej jej stronie znajdowało się coś, co wyglądało jak okno. Mogliśmy w nim zobaczyć część naszych żołnierzy z perspektywy, z której nie widać było gruntu. Doskonale było widać niebo oraz wszystko inne. Wtedy zaczęliśmy się zastanawiać co się dzieje?

Bardzo trudno to wyjaśnić, lecz nie widzisz tylko ich sylwetek. Chcę tutaj powiedzieć, że widzisz ich wyraźnie pomimo tego, że jest ciemno.

Po tym jak uzmysłowiliśmy sobie, że straciliśmy wszelką komunikację to wysłaliśmy posłańca, który miał udać się do operatora telefonicznego. Z tego powodu wystąpiło tam pewne opóźnienie zanim on doszedł i wydał polecenie ludziom.

Widzieliśmy ich wszystkich (przez to okno) i zadawaliśmy sobie pytanie czy są to naprawdę nasi ludzie? Polecenia zostały wykonywane i po tym mogliśmy zobaczyć, że są to naprawdę nasi ludzie.

Wtedy zaczęliśmy zadawać im pytania: "Czy widzicie wokół siebie coś dziwnego?". A oni na to: "Nie, ale każdy przyglądał się niebu". Wtedy my powiedzieliśmy im: "Nie, nie patrzcie w górę. Przyglądajcie się temu co znajduje się na ziemi. Czy jest tam coś co wygląda niezwykle?". Nikt jednak nie zauważył nic co wyglądałoby podejrzanie. My oczywiście widzimy ich jakbyśmy patrzyli z ziemi. Mówimy im, aby robili pewne rzeczy i stąd wiemy, że są to nasi żołnierze. Obserwowaliśmy ich i wiedzieliśmy, że wszystko dzieje się w czasie rzeczywistym. Nie jest to żaden ekran, na którym pokazuje się nam zdjęcia i wydaje się nam to nie niezwykle, gdyż jest to nieznaną nam technologią.

Dla nas wszystko to działo się z perspektywy przebywania wewnątrz jaskini, a jednak byliśmy tego świadkami. Powiedzieliśmy tym na zewnątrz: "Weźcie swoje saperki i zróbcie kilka dołków. Zobaczymy co się stanie".

Widzieliśmy będąc wewnątrz jaskini, że zrobili to i zaczęli kopać w ziemi, lecz wyglądało to wszystko tak jakby poruszali się w powietrzu. Gdy chwycili za saperki i odrzucili ziemię to zobaczyliśmy ponownie jakby wszystko odbywało się w powietrzu, a gdy ziemia miała spaść na grunt to się rozpląnęła.

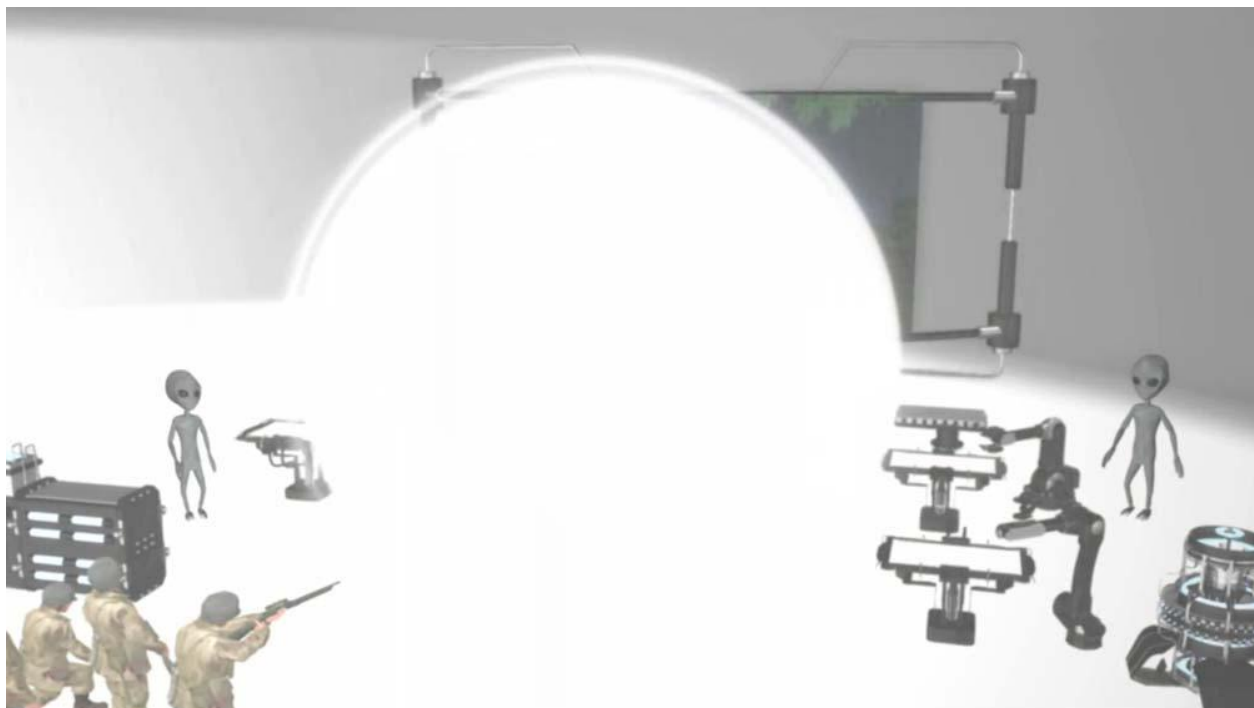
Zafascynowało mnie to, lecz jednocześnie nie istniało żadne wyjaśnienie dlaczego tak się dzieje. Chcę tutaj powiedzieć, że staraliśmy się wymyślić jakieś sensowne wytłumaczenie. Może na zewnątrz znajduje się jakaś kamera?

To na czym oglądaliśmy to przedstawienie nie było monitorem, było to okno i zajmowało całą jedną stronę jaskini. Na pewno nie było to projektorem, rzutnikiem lub naszym nowoczesnym telewizorem z płaskim ekranem. To było coś całkiem innego.

Nagle zauważyliśmy istoty z cechami charakterystycznymi dla Szaraków. Ludzie pytali mnie, abym opisał typową Istotę Szarą, ale ja nie potrafię. Wszystko co posiada taka typowa istota to ogromna głowa, niewielkie pałakowate ciało i duże oczy. Istoty te nie wypowiedziały ani jednego słowa.



Gdy pojawiły się to ludzie zaczęli do nich strzelać. Starłem się powiedzieć żołnierzom, aby przewalili ogień. Wtedy zdawałem sobie już sprawę z tego, że nie byliśmy tam sami. Nie posłuchali mnie.



Gdy mówiłem im, aby przegrali ogień to nagle (okno) zrobiło się całe białe, tak jakby rozblęsnęło z niego białe światło.

Atmosfera wokół zrobiła się taka jakbyśmy znajdowali się w szklance pełnej mleka. Nie był to żaden płyn, gdyż ciągle mogliśmy z łatwością oddychać, jednakże gdy wyciągnąłeś przed siebie rękę to nie mogłeś jej zobaczyć, gdyż wszystko spowite było białym światłem, które otaczało każdego z nas.

Ciągle jeszcze słyszałem wokół mnie strzały i nagle poczułem ogromny ból w oczach. Pamiętam, że starałem się je przykryć i zanim upadłem czułem agonalny wprost ból.

Pamiętam również ich głosy mówiące, że muszą pozwolić naszym ludziom na zajęcie się mną i inny głos, który powiedział: "Nie, nie mają żadnych możliwości, aby to zreperować. To my musimy się tym zająć, albo straci lewe oko".

Później obudziłem się na zewnątrz jaskini. Popatrzyłem na faceta, którego zawsze nazywałem pułkownikiem i zapytałem: "Jak ja się tutaj znalazłem? W jaki sposób stamtąd wyszedłem?". A on do mnie: "Nie wiemy jak to się stało. W jednej chwili byłeś tam, a w drugiej nagle znalazłeś się tutaj".

Wtedy zapytał: "Co się stało z twoim okiem?".

Ja odpowiedziałem: "Nie wiem".

Sanitariusz powiedział, że ktoś to zoperował, ale to nasi ludzie nałożyli mi opatrunek. Nie ściągałem go przez cały następny tydzień.

Oficjalnym wyjaśnieniem była historia związana z insektem, który prysnął mi w oko jadem i uderzył z taką siłą, że rozciął je na całej szerokości.

Mogę od razu powiedzieć to, że nie znam żadnego insekta, nawet w tropikach albo innym miejscu (na Ziemi), który byłby zdolny do czegoś takiego. Rozmawiałem na ten temat i wypytywałem innych ludzi czy znają jakiegoś robaka o takich możliwościach? Eksperci powiedzieli mi, że nie istnieje insekt, który mógłby dokonać czegoś takiego.

Jednakże nie mam problemu ze wzrokiem, choć noszę okulary do czytania.

* * * * *

DW: Dobrze. W przypadku Clifforda Stone'a wygląda na to, że jest on kimś kto utrzymuje kontakt z istotami pozaziemskimi przez całe swoje życie. Czy myślisz, że istnieją inni szczególnie ludzie, którym również zdarzają się tego typu rzeczy z różnych powodów?

CG: Oczywiście. Agencje wywiadowcze wiedzą kim są ludzie, którzy doznają takich doświadczeń. Monitoruje się uważnie takie rzeczy.

DW: W jaki sposób dowiadują się oni o tym?

CG: Otóż, śledzą oni wszystkie te pozaziemskie statki kosmiczne. Jeśli dany pojazd odwiedził jakiś obszar to wywiad udaje się tam i ponownie uprowadza ludzi, aby zbadać co się tam wydarzyło.

Odpowiadając na twoje pytanie – tak, jest bardzo dużo ludzi, którzy również przechodzą przez tego typu doświadczenia. Wielu z nich nie pamięta tego, lecz (agencje wywiadowcze) obserwują ich bacznie.

DW: Jak myślisz, jaki cel ma taka grupa jak Istoty Szare w prowadzeniu tak ogromnego laboratorium wewnątrz tej dziwnej jaskini w Wietnamie? Co oni tam mogli robić?

CG: No cóż, oczywistym jest, że dokonują oni pewnych badań na lokalnej ludności albo innych doświadczeń naukowych, które chcą zachować w tajemnicy. Doskonałym sposobem na ukrycie ich jest umieszczenie placówek badawczych w jaskini.

Wszystko to dzieje się w strefie działań wojennych. Byłoby miło gdybyśmy wiedzieli jakie to było laboratorium i jakie działania odbywały się w tym obszarze, abyśmy byli w stanie okryć jaka grupa istot pozaziemskich stała za tymi doświadczeniami.

DW: Czy myślisz, że możliwe jest, aby grupa ta miała jakiś interes w wojnach i chciała monitorować wszystkie ruchy wojenne z jakiegoś szczególnego powodu?

CG: Jasne że tak. Istnieje wiele pozaziemskich grup istot, które monitorują nasze wojny. Bardzo często posiadają one swoje aktywa w postaci ludzi, których wcześniej porwali lub kontaktowali się w inny sposób i pragną ich bezpieczeństwa. Śledzą ich oraz uważnie monitorują podczas wszelkich konfliktów (zbrojnych).

DW: Czy myślisz, że bazy wojskowe istot pozaziemskich są dość częstym zjawiskiem w jaskiniach o niecodziennym kształcie? Być może można przez przypadek wejść do nich i napotkać na perfekcyjnie wyglądającą jaskinię lub coś w tym stylu?

CG: No cóż, bardzo prawdopodobne jest, że wejście do jaskini posiada hologram lub jakieś inne urządzenie maskujące. Bardzo niezwykle byłoby, aby pozostawili oni wielkie, otwarte i dziwnie wyglądające wejście, które przyciągałoby uwagę (ludzi), o ile nie jest to zastawiona pułapka.

DW: Zgadza się. Czyli być może wiedzieli oni, że Stone tam się znajdzie i wyłączyli hologramy maskujące tak, aby umożliwić mu wejście do jaskini lub w innym celu?

CG: Być może tak.

DW: Jaka technologia umożliwiłaby im patrzenie przez warstwę litej ziemi tak jakby była ona przezroczysta?

CG: Posiadają oni różne technologie w celu wytwarzania obrazów. Bardzo prawdopodobne jest to, że gdyby chcieli to mogliby nawet patrzeć przez to okno i oglądać swoją rodzinną planetę. Dla nas jest to czysta magia.

DW: No cóż, wygląda na to, że sypka ziemia była pod jakąś kontrolą, gdyż mówił on, że gdy wykopywali ją to była ona niewidzialna, a gdy przesypywali ją to można ją było zobaczyć. Gdy ponownie spadła na grunt, to znowu zniknęła.

CG: Zgadza się.

DW: Czy jest coś przy pomocy czego mogliby wpłynąć na stan materii tak, aby zniknęła ona po opadnięciu na grunt?

CG: Otóż, nie wpływali oni (w tym przypadku) na stan materii, ale używali tej technologii w roli filtra. Wychwytuje ona informacje, które dostarczane są do odbiorników odnośnie gleby i innych rzeczy.

DW: Gdy Stone powiedział, że widział ogromne laboratorium to nie podał żadnych szczegółów na temat tego jak ono wyglądało. Gdyby jednak było to laboratorium prowadzone przez Istoty Szare to czy nie zobaczyłby tam czegoś co jest całkowicie inne niż standardowe laboratorium na Ziemi?

CG: Wiedziałyby on natychmiast, że nie jest to laboratorium prowadzone przez ludzi. Należy również pamiętać, że po przejściu pewnej odległości wewnątrz jaskini natrafili na ochronne pole siłowe przez które nie przechodziły fale radiowe oraz nie działały nawet telefony kablowe.

DW: Zgadza się. Czyli wykorzystywało to zjawisko rozpraszania fal elektromagnetycznych?

CG: Tak. Słyszałem nawet (w TPK) jak rozmawiano o “ochronnym polu siłowym” (dampening field), które powstrzymuje przenikanie wszelkich fal radiowych oraz tego typu rzeczy.

DW: No dobrze. Jak myślisz co się wydarzyło, gdy razem z żołnierzami z oddziału otoczeni zostali przez tę fluorescencyjną powłokę energii przez którą nie byli w stanie zobaczyć nic, co było dalej niż 30 cm? Jak sądzisz co się wtedy działo?

CG: Zastosowano tutaj technologię obronną. Słyszałem o podobnych rzeczach, gdzie ludzie wchodzili do statków kosmicznych lub w inne zastrzeżone miejsca i nagle pojawiał się błysk światła, który utrzymuje się znacznie dłużej niż “błysk”. Włącza się i tak pozostaje.

Wygląda też na to, że został on stamtąd teleportowany.

DW: Czy jest to coś co Istoty Szare mogły dokonać przy użyciu swojej własnej świadomości? Czy może jednak posiadają one technologię, której należy używać, aby uzyskać taki efekt?

CG: Czytałem sprawozdania, które mówią o tym, że mogą one bronić się bez używania żadnej broni. Jest to więc coś co albo zostało zaimplementowane w ich ciała w postaci technologii, albo dokonują tego wykorzystując swoją własną świadomość.

DW: Wygląda na to, że istnieje pewne dobro w tych istotach. Martwili się rannym okiem Stone’a. Jak myślisz, jakiej technologii użyli, aby uzdrowić mu tę ranę? Fakty wskazują na to, że oberwał kulą lub czymś innym, ale tego nie jesteśmy do końca pewni?

CG: Tak. Z tego co czytałem na szklanym padzie to ciało ludzkie jest bardzo łatwe do manipulowania i naprawiania. Posiadają więc oni technologię regenerującą tkankę łączną czy nerwową.

DW: Czy ta żałosna historia o owadzie uderzającym go w oko jest czymś powszechnym w wojsku, gdzie stają oko w oko z (niewyjaśnionymi) rzeczami?

CG: Och tak. Skręcają wszystkie kości i wymyślają różnego typu rany w celu podania “oficjalnego wyjaśnienia”, które następnie ujawniają.

DW: Stone przeszedł przez doświadczenie tej natury. Wcześniej rozmawialiśmy o ludziach, którzy mogą również przechodzić przez takie doświadczenia przez całe swoje życie, będąc monitorowanymi. Czy istoty pozaziemskie posiadają możliwości, aby kontrolować kto będzie w stanie odkryć tego typu bazy a kto nie?

Innymi słowy, chcę tutaj zapytać czy uzyskał on pozwolenie na zobaczenie tego wszystkiego z powodu faktu, że jest on pewną szczególną osobą? Czy istnieją może przypadki, gdzie zwykli ludzie pojawiający się przypadkowo w pewnych miejscach mogą wpaść na takie rzeczy?

CG: Uważam, że jest niezwykle rzadkie, aby jakaś osoba wpadła na coś takiego przypadkowo. Gdy przybył tam to wiedziano, że się tam wybierał. Wszedł więc w sytuację, gdzie (wojsko) odkryło już coś wcześniej i wysłano go tam po pewnym czasie.

DW: Zgadza się.

CG: Tak jak wspomniałem wcześniej, zanim znaleziono tę placówkę to wejście tam musiało być zamaskowane i albo zawiodła technologia, która ukrywała je, albo została ona wyłączona celowo.

DW: Czy sądzisz, że Istoty Szare wiedziały o tym, że znajdują się oni wewnątrz, gdy im się pokazały?

CG: Tak. Przypuszczam, że pokazały się one, gdyż uruchomił się tam pewien alarm.

DW: Czy uważasz, że Istoty Szare są na tyle pewne siebie odnośnie ich możliwości udaremnienia ognia z broni maszynowej tak, aby mogły iść prosto na w pełni uzbrojonych żołnierzy, którzy mogliby być zaszokowani tym co widzą?

CG: Tak. Mogłyby one iść wprost pod ostrzał karabinów maszynowych.

DW: Czyli to wcale nie stanowi dla nich żadnego zagrożenia?

CG: Absolutnie żadnego zagrożenia, tylko i wyłącznie gdy mają przy sobie odpowiednią technologię. Istnieje całe mnóstwo doniesień o istotach pozaziemskich zastrzelonych przez personel militarny, co obejmuje również i Istoty Szare.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Dobrze. Czyli używają oni pewnej technologii?

CG: Najbardziej prawdopodobne jest to, że używają technologii świadomości albo obydwu tych komponentów.

DW: Przypomina mi to pewną bardzo dziwną rzecz, o której powiedział mi pewien znajomy facet – jeden z pierwszej dziesięćdziesiątki ludzi Kliki (Cabal). Otrzymał instrukcje odnośnie różnej technologii pozaziemskiej, którą znaleziono. Opisał mi pewną rzekę – wierzę, że jest to rzeka Potomac w pobliżu Washington DC – gdzie znaleziono metaliczne jajo. Zagrzebane było tam głęboko w piachu.

Nie mogli go otworzyć przez bardzo długi czas, jednakże wyglądało ono bardzo egzotycznie.

W ostateczności uzmysłowili sobie, że zwykły ultradźwiękowy gwizdek na psy otwierał je, gdy używano go w pobliżu.

W środku znaleziono serię fotografii podobnych do polaroidu na których uwidoczniono większe wydarzenia jakie związane były z tą rzeką. Wyglądało na to, że obejmowało to również blokadę wojskową podczas której uwiązano mocne łańcuchy, aby nie wpuszczać obcych okrętów.

Było to więc poniekąd takie urządzenie podobne do naszych dronów. Fakt ten sugeruje, że istnieją pewne grupy pozaziemskie, które zainteresowane są obserwacją naszych wojen i ogólnie naszej historii oraz odbywających się wydarzeń.

CG: Tak i istnieją również małe, niewidzialne drony, które latają wokół nas i obserwują ludzi w pewnych sytuacjach. Odbywa się to zupełnie tak jak ukazano to na filmie "Oni żyją" (They Live). Bohater patrzy (przez specjalne okulary) i widzi drona latającego w powietrzu, to tego typu technologii używają istoty pozaziemskie.

DW: Dobrze. Jest to bardzo fascynujące dochodzenie. Clifford Stone jest bez wątpienia jednym z najbardziej imponujących informatorów, gdyż przychodzi do nas z perspektywy człowieka zaangażowanego w odzyskiwanie niezidentyfikowanych pojazdów latających takich jak ten w Roswell. Znajdował się on w bardzo wielu takich sytuacjach.

To bardzo zajmujące śledztwo prowadzone jest na łamach programu "Kosmiczne ujawnienie". Nazywam się David Wilcock i razem z Corey'em Goode analizujemy zeznania naszego szczególnego gościa, sierżanta Clifforda Stone'a. Jak zwykle dziękuję wszystkim za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.